

ROŚLINY – NOWE WIZJE I PRAKTYKI SPOŁECZNE

Marek Styczyński

Od symboliki wertykalnego drzewa hierar- chicznej zależności po modularne i świadome rośliny współczesności

Pojedyncze drzewa i ich uproszczony, wertykalny obraz, który z jednej strony przywoływał skojarzenia z sylwetką człowieka, a z drugiej znacznie go przewyższał rozmiarami i co ważne – długowiecznością, ustępują powoli i nie bez oporów nowej wizji, znacznie bliższej biologicznej prawdzie, potwierdzanej przez aktualną wiedzę dendrologiczną. Dzisiaj wiemy, że kategoria drzewa obejmuje w przybliżeniu 60 tysięcy gatunków roślin oraz trudną do oszacowania liczbę rodzajów czekających na odkrycie przez zachodnią naukę, co oznacza jedynie (czasem na długie lata) nadanie nazwy, dopasowanie do aktualnego schematu systematyki roślin i opisanie w naukowym periodyku. Wiemy też, że niewielka część dzikich drzew ma postać *arbor mundi* – pionowego słupa łączącego ziemię z niebem. Co więcej, nawet te gatunki, które bylibyśmy skłonni uznać za najbardziej przydatne dla tego typu symbolicznego obrazowania, nie utrzymują takiej formy przez całe swoje życie. Pomiędzy archaiczną koncepcją *arbor mundi* – drzewem życia, a *axis mundi* – osią świata, kryje się subtelna różnica wzoru i interpretacji. Uproszczenia w przypisywaniu drzewom symbolicznej roli są raczej projekcją założonych wzorców kultury, zacierającą doświadczenia obserwacji tego, co jest dostrzeżonym kiedyś sednem biologicznej rzeczywistości. To zamglenie widzenia – a czasem nawet swoista i wybiórcza ślepotą skądinąd dociekliwych i rzetelnych badaczy na to, co mają przed oczami – została doskonale opisana przez Stefana Mancusa i Alessandrę Violę w książce *Brilliant Green*¹. Niestety jest też obecna w najnowszych, bestsellerowych wydawnictwach,

¹ S. Mancuso, A. Viola, *Brilliant Green. The Surprising History and Science of Plant Intelligence*, Washington 2015.

gdzie, jak u Petera Wohllebena², fakt społecznego życia drzew jest stale nadinterpretowany kulturowym modelem rodziny.

Większość dzikich drzew wygląda całkiem inaczej niż te z plantacji, nowoczesnych sadów czy parków, a zmienność ich form jest dla człowieka ciągle trudna do ogarnięcia. Trudność polega na tym, że długość życia drzew nie tylko przewyższa długość życia ludzi, ale jest także równa okresom trwania wielu pokoleń ludzkich, a w wypadkach skrajnych zupełnie się nie mieści w ludzkiej wyobraźni. Najstarsze znane drzewo to świerk *Picea abies*, który według dokładnych badań trwa w swej podstawowej formie od ponad 9,5 tysiąca lat. Odkrył go na górze Fulufjället w prowincji Dalarna w Szwecji profesor geografii Leif Kullman i nazwał imieniem swego psa – Old Tjikko. Odkrycie to pokazało, jak bardzo zmieniła się definicja drzewa i lasu, bo pięciometrowy świerczek stojący na skalistym polu ma jedynie (!) 600 lat, ale jest kolejnym klonem wielkiego ciała jednej rośliny, która trwa jako genetycznie ten sam organizm blisko 10 tysięcy lat. Cały organizm starego świerka zajmuje spory obszar pod ziemią i produkuje od tysięcy lat nadziemne klony, co uprawnia do nazwania go drzewo-lasem. Jak pokażę dalej, drzewo-las nie jest niczym wyjątkowym dla wnikliwych obserwatorów i mamy go przed oczyma od setek lat, także w innych strefach klimatycznych Ziemi. Można być pewnym, że tego rodzaju drzew jest więcej, także w tajdze i tundrze Skandynawii, a szukać ich należy w kurczących się gwałtownie strefach, gdzie presja ludzi na środowisko jest stosunkowo najmniejsza.

Stary Tjikko zdetronizował słynne sosny kolczyste *Pinus aristata* z Arizony, uważane dotąd za najstarsze drzewa na świecie. Kilka z nich osiągnęło wiek około 4–5 tysięcy lat. Być może badania nad klonalnym (i modularnym?) świerkiem z Dalarny zweryfikują także wiek starych sosen z USA.

Lista poznanych dotąd prawdziwych rekordzistów (co do osiąganego wieku) jest spora. Należą do nich takie gatunki, jak buki, dęby, cyprysy, sekwoje, oliwki, platany, modrzewie i cisy. Osobną grupą drzew są gatunki, które przetrwały jako żywe organizmy od czasów, gdy na Ziemi żyły dinozaury. Ich kolejne pokolenia musiały wykazywać niezwykłą

plastyczność, aby nie wyginąć do naszych czasów, i można je uznać za roślinne żywe skamieliny zachowane z odległych epok. Niektóre z nich są dobrze znane ze współczesnych ogrodów lub zieleni miejskiej, jak miłorząb dwuklapowy *Ginkgo biloba*, metasekwoja chińska *Metasequoia glyptostroboides* i sońnica japońska *Sciadopitys verticillata*, a także gatunek z naszej strefy klimatycznej – limba *Pinus cembra*.

Świerk z Dalarny nie jest jedyny co do formy i wiele wskazuje na to, że pośród dziesiątków tysięcy gatunków drzew większa część nie pasuje do założonego obrazu roślin „dumnie” wyprostowanych, wznoszących się ku niebu piętro po piętrze, warstwa po warstwie. Te dzikie drzewa w swych naturalnych formach i dojrzałym wieku korespondują z ideą kłacza opisaną na polu filozofii przez Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego, co w kontekście nowej wizji roślin omawia Jeffrey T. Nealon w książce *Plant Theory*³. Teorie te prowadzą nas w kierunku interesującej koncepcji modularnej budowy roślin, jaką postuluje Stefano Mancuso. Drzewa oferują kulturom całą gamę form innych niż te wertykalne, a i symbolika drzew/roślin „kłaczy” i drzew/roślin „modularnych” jest obecna w kulturze od jej prapoczątków. Najbardziej charakterystyczne z nich to figowce, ale także lasy mangrowe, drzewa budujące osobne światy rozległych i nasłonecznionych koron drzewnych albo lasy karłowatych brzoź i miniaturowych rozmiarów wierzb tundrowych, których wysokość jest minimalna, ale rozległość płożących się pni i gałęzi bywa zadziwiająca.

W Palermo na Sycylii rosną trzy interesujące okazy figowca wielkolistnego *Ficus macrophylla*, które pochodzą z rejonu Queensland w Australii, gdzie jest to gatunek endemiczny. Jeden z nich jest ozdobą i atrakcją (także naukową) Orto Botanico di Palermo prowadzonego przez Uniwersytet w Palermo. Początki ogrodu sięgają roku 1779, kiedy założono niewielką uprawę roślin leczniczych i użytkowych. Drzewo zostało sprowadzone z wyspy Norfolk w Australii i posadzone przez Vincenza Tineo w roku 1845. Drugi figowiec opisywanego gatunku rośnie na terenie Villa Whitaker a Malfitano, trzeci – na Piazza Marina na terenie Garibaldi Garden i jest tam od roku 1863. Drzewo to uważane jest za największe drzewo w Europie (a z pewnością we Włoszech) i według pomiarów ma objętość

² P. Wohlleben, *Sekretne życie drzew. Zdumiewające fakty ze świata drzew*, przekł. E. Kochanowska, Kraków 2016. Znaczenie bardziej interesujące jest podejście zaprezentowane w książce: Chamovitz D., *Zmysłowe życie roślin*, Warszawa 2014.

³ J.T. Nealon, *Plant Theory. Biopower and Vegetable Life*, Stanford 2016.

10 tysięcy metrów sześciennych żywego drewna⁴. Polskie normy dotyczące sposobów obliczania objętości drzew/drewna operują wzorem

$$V = \Pi \times d^2 \times l / : 40\ 000$$

gdzie d jest średnicą środkową mierzonego pnia, a l – długością mierzonego drzewa/drewna.

Stojąc pod trzema figowcami w Palermo, które wyglądają jak całe lasy złożone z rozmaitych pni, nabiegów korzeniowych, korzeni powietrznych i kolumnowych podpór dźwigających poziomo rosnące i splecione pnie, można ocenić zastosowanie w ich przypadku wszelkich znanych sposobów pomiaru objętości drzew jako dające rezultaty co najwyżej przybliżone. Bardzo interesujące jest samo określenie danych dotyczących rozmiarów tak zwanego Central Body (w rozmaitych opracowaniach fachowych stosowany jest skrót CB), czyli długości ciała drzewa rosnącego swą w miarę zwartą masą. Fikus z Ogrodu Botanicznego w Palermo ma CB 28 metrów, drzewo z Piazza Marina ma CB 40 metrów, a figowiec z Villa Whitaker a Malfitano osiąga CB 30 metrów. Do tych danych dodawane są rozmaite wyniki pomiaru wysokości, powierzchni, miąższości drewna i próby oszacowania parametrów całościowych tych trzech drzew. Wszystkie te pomiary są aktualne przez krótki czas, gdyż figowce przyrastają dość szybko i jak wszystkie rośliny – stale w całym cyklu życiowym. Do tych problemów z prostym (?) pomiarem podstawowych parametrów drzew dochodzą specyficzne dla wszystkich figowców sposoby rozmnażania, które drzewa te wytworzyły wspólnie z owadami (figowce wielolistne ściśle współpracują z błonkówką *Pleistodontes froggatti*) w cyklu koewolucji. Okazuje się, że należy zweryfikować dendrologiczną definicję drzewa, a przed nami jeszcze wiele pracy, aby zrozumieć rosnące na naszych oczach olbrzymie rośliny, które nie ruszają się z miejsca od ponad 150 lat. Na szczęście figowce w Palermo są cenne dla miejscowej społeczności i trudno sobie wyobrazić, aby zostały kiedykolwiek dobrowolnie wycięte. Pozbywanie się starych drzew nie tylko jest barbarzyństwem etycznym i estetycznym, ale i biologicznym – i dlatego bywało dotkliwie odczuwanym aktem dywersji podczas wrogich działań na terenie przeciwnika.

Figowce są drzewami świętymi w tradycji Indii, a najbardziej z nich – pipal *Ficus religiosa*,

zostało wybrane jako miejsce medytacji i oświecenia Siddharthy Gautamy, zwanego potem Buddą. W Indiach, Nepalu i na Cejlonie rosną figowce, które według wiarygodnych podań są klonami tego właśnie drzewa, przeniesionymi z Indii i posadzonymi na żywą pamiątkę w miejscach ważnych dla studiowania i praktykowania nauk buddyjskich. Zatem od ponad 2,5 tysiąca lat ludzie znają właściwości tych drzew i je szanują. Inny krewniak figowców z Palermo to europejska figa jadalna *Ficus carica*. W Grecji i regionie śródziemnomorskim była tak ceniona, że niekiedy stosowano karę śmierci wobec ludzi wycinających dorosłe owocujące drzewa figowe.

Im dalej w las... tym dalej

Jeżeli mamy tak wiele problemów z poznaniem i zrozumieniem jednego drzewa, to nie zaskakuje nas, że las pozostaje w zachodniej kulturze niezmiennie tajemniczym i budzącym strach miejscem, prawdziwym *orbis exterior*, gdzie czają się zagrożenia⁵. Zwłaszcza że las nie jest jedynie zbiorem drzew rosnących na określonym obszarze (to raczej definicja parku, zadrzewienia itp. form leśnopodobnych) i ma swą własną dynamikę, powiązania, komunikację pomiędzy wieloma różnymi żywymi składowymi, a nade wszystko zdolność do osiągnięcia homeostazy. Dziki las to żywy organizm, który kształtuje środowisko⁶ w sensie tworzenia i ochrony gleby, kształtowania mikroklimatu, specyficznej atmosfery, regulowania dostępu światła i wody, zarówno pochodzącej z ulewnych deszczy i cieków wodnych, jak i tej, która krąży w środowisku leśnym w obiegu, który można nazwać zamkniętym. Las zaczyna się rozumieć obecnie także w kręgach zachodniej nauki jako żywy organizm w sensie posiadania świadomości, a więc zmysłów i inteligencji, które chociaż całkowicie odmienne od zwierzęcych, sprawdziły się doskonale. Warto pamiętać, że to rośliny, a nie zwierzęta można nazwać źródłową podstawą biosfery, a także, że aktualny udział roślin w całej biomasie Ziemi znacznie przekracza 90%.

Dyskusje o lasach w Polsce sugerują błędnie, że mamy do czynienia z jakąś jednorodną formacją. Tak jednak nie jest, bo w naszym kraju, który nie jest

⁵ P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007.

⁶ J. Holeksa, *Wielkość rezerwatów a możliwość ochrony naturalnych ekosystemów leśnych*, „Ochrona Przyrody” 54/1997, s. 3–13.

⁴ Moreton Bay fig in the Orto botanico di Palermo, Monumental trees, http://www.monumentaltrees.com/en/ita/sicily/palermo/2308_ortobotanicodipalermo/3516 (3.08.2017).

obszarem o specjalnie zróżnicowanej przyrodzie, zidentyfikowano 17 typów siedlisk leśnych z 50 ich podtypami⁷. To jedynie część z tych, jakie występują w krajach Unii Europejskiej. Zdecydowana większość lasów Polski to lasy gospodarcze, które tylko częściowo odpowiadają naturalnemu obrazowi siedliska i jego możliwości. Zaledwie 0,67% powierzchni lasów Polski było chronionych rezerwatami biocenotycznymi (dane z 2014 r.)⁸. W naszych lasach większość drzew wycina się w wieku 80–120 lat i tylko w rzadkich wypadkach pozostawia się drzewostan na dodatkowe 20 lat. Z trudem wywalczony, obligatoryjnie pozostawianie pewnej ilości starych drzew na powierzchniach zrębowych jest bardzo korzystne dla bioróżnorodności, ale nie zmienia istoty gospodarowania w lasach. Wiek, w którym według zasad gospodarki leśnej należy ścinać (pozyskiwać) drzewa, nazywany jest wiekiem rębności. Nie ma on nic wspólnego z potencjałem ekologicznym drzew i ustanawiany jest na podstawie parametrów drewna korzystnych dla celów gospodarczych. Poza ustaleniem wieku rębności kluczowe dla zachowania lasu jest ustalenie ilości pozyskiwanego drewna⁹ w danym czasie, zazwyczaj są to okresy dziesięcioletnie. Istnieje wiele sposobów na ustalenie tych wartości, ale wszystkie są obciążone dużym błędem pomiaru aktualnych zasobów, a bywają stosowane w sposób kształtujący oczekiwany wynik. Istnieje metoda gospodarowania lasem nazywana naturalną¹⁰, która w wielu wypadkach pozwala na uzyskanie ciągłości lasu, samoodnawiania i w dużej mierze zachowania naturalnego charakteru przy kontrolowanym, stałym (ale niezbyt wielkim) pozyskaniu drewna. Jednak udział tego rodzaju gospodarki jest niewielki w odniesieniu do powierzchni lasów w naszym kraju i ograniczony gatunkowymi wymaganiami drzew leśnych. Jedynymi obszarami w Polsce, na których drzewa mogą osiągać swoje naturalne parametry (a więc wiek dojrzalą, 150–350 lat), są parki narodowe i rezerваты

przyrody. Jednak także i one narażone są na silną presję gospodarczą ze względu na niewielki udział powierzchniowy i bliskie sąsiedowanie z terenami mocno eksploatowanymi na przykład turystycznie, co powoduje stopniowe znoszenie barier ochronnych. Prawdziwych naturalnych sanktuariów leśnych w Polsce jest niewiele, a ich losy są raczej przesądzone. Co więcej, ze zrozumiałych względów wiedza o nich nie jest powszechna i nie one budują wyobrażenia i oczekiwania społeczne.

Nowa wizja roślin w praktyce obywatelskiego niepostuszeństwa

W odpowiedzi na czysto instrumentalne traktowanie roślin, które w XX wieku przekształciło się w przemysłowe formy rolnictwa i plantacyjne leśnictwo, pojawiła się koncepcja leczenia ziemi i ratowania ludzi przed zatrutym pożywieniem i degradacją środowiska na skalę globalną. Koncepcja ta połączyła wiele rozmaitych technik i wizji odpowiedzialnego gospodarowania w metodę świadomego projektowania i praktycznego budowania własnego życia nazwaną permakulturą. Zaletą permakultury jest to, że pracę możemy zaczynać od zaraz, nie czekając na nowy, wspaiały świat.

Określenie permakultura zostało pierwszy raz użyte przez Billa Mollisona (1928–2016) pod koniec lat 70. XX wieku w dwóch fundamentalnych książkach¹¹, ale wywodzi się z inspiracji ideą *permanent agriculture* J. Russella Smitha (1874–1966), którą opisał w swej książce *Tree Crops. A Permanent Agriculture*, wydanej w USA w 1929 roku. Długa linia prekursorów permakultury zaczyna się na światowej scenie od praktyk, stylu życia i pism Henry'ego Davida Thoreau (1817–1862) i jego wielkiego zwolennika Mahatmy Gandhiego (1869–1948). Obaj przeciwstawiali się przemocy jako metodzie rozwiązywania konfliktów i byli zainteresowani suwerennością jednostek i grup społecznych opartą na zrównoważonym wykorzystaniu środowiska w zgodzie z tradycjami lokalnymi. Jednym z najważniejszych pionierów ruchu permakultury był Robert Hart (1913–2000), który zasłynął niezwykle inspirującymi doświadczeniami nad swoim małym leśnym ogrodem (*forest garden*) i niejako przy okazji opracował pierwowzór hortiterapii – metody

⁷ J. Herbich (red.), *Lasy i bory. Poradniki ochrony siedlisk i gatunków Natura 2000 – podręcznik metodyczny*, t. 5, Warszawa 2004.

⁸ J. Holeksa, *Konserwatorska ochrona przyrody w lasach – stan i perspektywy*, [w:] *Materiały czwartego panelu ekspertów w ramach prac nad Narodowym Programem Leśnym*, Sękocin Stary 2014.

⁹ A. Jaworski, *Hodowla lasu*, t. 1: *Sposoby zagospodarowania, odnawiania lasu, przebudowa i przemiana drzewostanów*, Warszawa 2011.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ B. Mollison, D. Holmgren, *Permaculture One. A Perennial Agriculture for Human Settlements*, Sisters Creek 1978; oraz B. Mollison, *Permaculture Two. Practical Design for Town and Country in Permanent Agriculture*, Sisters Creek 1979.

wykorzystywania ogrodów w leczeniu ludzi. Hart miał silny i bezpośredni wpływ na Billa Mollisona i Davida Holmgrena, a jego teoria i praktyka siedmiu warstw ogrodu leśnego została włączona do permakulturowych zasad projektowania ogłoszonych przez Billa Mollisona. Robert Hart był także mentorem i doradcą znakomitego teoretyka i praktyka permakulturowych ogrodów leśnych – Patricka Whitefielda (1949–2015), a zapewne także wizjonera i odważnego szwajcarskiego praktyka Ernsta Götscha z jego *syntropic agriculture* i leśnictwem regeneracyjnym¹², wprowadzanym z powodzeniem od wczesnych lat 80. XX wieku w Ameryce Południowej. W Afryce sztandarową inkarnacją tej wizji jest Chikukwa Project, zainicjowany przez Eli i Ullego Westermannów z Niemiec. Od 25 lat ukazuje się pismo „Permaculture”, które w swych dwóch wersjach (Wielka Brytania i USA) propaguje permakulturę.

Siła, różnorodność i skuteczność permakultury biorą się z solidnego kontrkulturowego podglebia. W jakimś sensie wszystko zaczęło się od odkrycia i zastosowania w praktyce życia społecznego technik obywatelskiego nieposłuszeństwa, kontestujących marsz przemysłowych form zarządzania. Poczynając od XIX wieku, można zaobserwować ich niszczycielski wpływ na wiele sfer życia: od ogrodnictwa i rolnictwa, przez leśnictwo, rzemiosło i handel, po więzi rodzinne, społeczności lokalne, duchowość i sztukę, aż do fizjograficznych zmian olbrzymich połączy ziemi¹³. Mollison w jednym z wywiadów twierdził, że „nic tak nie zrujnowało Ziemi, jak rolnictwo wykładane na uczelniach w latach 1930–1980”, i dalej: „trzeba dać sobie spokój z jakimkolwiek rolnictwem, a zwłaszcza postawić krzyżyk na współczesnych naukach rolniczych – są naprawdę gorsze od uprawiania czarów”¹⁴. Permakultura Mollisona, praktyki japońskiego autora metod uprawy roślin użytkowych bez przekopywania ziemi (*no-dig gardening*) Masanobu Fukuoki i ogrody leśne Roberta Harta ukształtowały system upraw leśnych i rolnych podobny do tego, jaki w austriackich Alpach stosuje od lat Sepp Holzer. Zapewne wiele

pism Davida Holmgrena i nowinki, jakie przekazywał Holzerowi jego przyjaciel Joe Polaischer (1946–2008), który wyemigrował na Nową Zelandię i tam stworzył interesującą permakulturową wspólnotę Rainbow Valley Farm, legły u podstaw tego, co dzisiaj nazywa się permakulturą Seppa Holzera. Odniosła ona wielki sukces w Austrii i jest udostępniana dla licznych grona zwiedzających.

Nowa wizja lasu obecna w projektowaniu permakulturowym była opracowywana od dawna przez naukowców i niezależnych badaczy na całym świecie. Amerykański badacz lasów dziewiczych Chris Maser, w swojej książce *The Redesigned Forest*, wydanej w USA w 1988 roku (dostępnej w polskiej wersji jako *Nowa wizja lasu*¹⁵), zaprezentował sposób gospodarowania lasami bardzo zbliżony do wizji i praktyki proponowanej przez ruch permakulturowy. Przez wszystkie te osoby, wspólnoty i miejsca płynie organiczny strumień przeciwstawiający się narastającemu globalnemu kryzysowi stanu środowiska. Strumień ten jest stale zasilany licznymi źródłami bijącymi ciągle z najstarszych kultur świata. Wielkie ruchy protestu rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej, postępująca autonomia Grenlandii, renesans kultury Samów w Skandynawii, ruch rdzennych mieszkańców Australii i Nowej Zelandii to tylko bardziej widoczna w mediach część szerszych zjawisk zmierzających do redefinicji zarządzania ziemią. W Europie i USA ruch ogrodnictwa społecznościowego, miejskie strategie ogrodów mobilnych, miejska partyzantka ogrodnicza¹⁶, ruchy suwerenności żywnościowej i sieci współpracy bezpośredniej rolnik–konsument, a także wspólnotowe farmy podmiejskie – wszystkie są swoistymi przejawami tego samego nurtu. Te działania i idee zostały doskonale opisane i poddane analizie kulturoznawczej, także i w naszym kraju¹⁷.

Nowe poglądy na rośliny skłaniają do szukania odpowiadających im symbolicznych obrazowań w kulturze, a ugruntowująca się wiedza o współzależności całego organicznego życia obligeuje do poszukiwania odpowiedzialnych form współistnienia. Potrzebujemy czasu i innych niż znane obecnie technik badania fenomenu pozaludzkiej formy życia.

¹² Agenda Gotsch, <http://agendagotsch.com/pt/syntropy>.

¹³ Doskonała analiza niszczącego wpływu rolnictwa i inżynierii w służbie polityki: T. Mitchell, *Czy komar może (prze)mówić?*, [w:] A. Kil, J. Małczyński, D. Wolska (red.), *Kultura nie-ludzka*, „Prace Kulturoznawcze XVIII”, Wrocław 2015.

¹⁴ B. Mollison, A. Atkisson, *Permakultura, czyli dobrze zaprojektowane życie*, przekł. A. Zych, „Biuletyn Ośrodka Praktyk Bioregionalnych Biotop Lechnica” 2015.

¹⁵ C. Maser, *Nowa wizja lasu*, przekł. J.P. Listwan, J. Majewski, Bystra 2003.

¹⁶ R. Reynolds, *On Guerrilla Gardening. A Handbook For Gardening Without Boundaries*, London 2008.

¹⁷ A. Nacher, *Rubieże kultury popularnej. Popkultura w świecie przepływów*, Poznań 2012.



Figowiec w Ogrodzie Botanicznym w Palermo,
 fot. Marek Styczyński

Permakultura właśnie stwarza warunki do projektowania trwałych środowisk respektujących wartość wszystkich form życia.

PS. Tekst ten powstał w czasie, kiedy w naszym kraju nasilają się bardzo niepokojące tendencje prowadzące wprost do katastrofy. Niszczone są względnie naturalne lasy, a nawet parki narodowe, atakowane są europejskie systemy ochrony siedlisk i gatunków Natura 2000, a przemysłowe rolnictwo i leśnictwo ma się bardzo dobrze. Ekologicznie szkodliwe zagęszczanie dróg leśnych i nieustępujących im gabarytami tak zwanych szlaków zrywkowych w lasach administrowanych przez Lasy Państwowe wzrasta w sposób graniczący z obłędem, a zużycie silnych środków chemicznych w rolnictwie potęguje się po latach względnej równowagi. W tej sytuacji warto jeszcze raz zacytować fragment już przywoływanego wywiadu z Billem Mollisonem, twórcą praktycznego sposobu wykorzystania nowych wizji przyrody:

„Jeśli pozwolimy światu toczyć się w obecnym kierunku, to znaczy, że opowiadamy się za śmiercią. Ja nie jestem za śmiercią. Tempo wymierania gatunków jest już tak szybkie, że doszliśmy do momentu, w którym musimy wprowadzać ekologię rekombinacyjną. Nigdzie nie ma już wystarczająco wielu gatunków, by podtrzymać istniejący system. Musimy pozwolić naturze pozierać to, co zostało, i patrzeć, co wymyśli, żeby ratować nam skórę. Jednocześnie wszystko, co choćby trochę przypomina dziką przyrodę, powinno być zostawione w absolutnym spokoju. Nie mamy tam już nic do roboty. Nic nam nie da ścięcie ostatniej pierwotnej puszczy. Nie powinniśmy w ogóle dotrzeć do punktu, w którym możemy zobaczyć ostatnie pierwotne puszcze! Zabierajcie się stamtąd natychmiast, bo macie lekcję do odrobienia. A to ostatnie miejsce, które się do tego nadaje”